

Zab. A.

Joanna Drejer, ul. Błonie 6 m 13, 09-400 Płock
email: drejer@euv-frankfurt-o.de

Płock/Słubice, 10 lipca 2009

Pani Luiza Siemienik
Miejski Konserwator Zabytków w Płocku
~~Pan Krzysztof Kwiatkowski~~
Dyrektor Wydziału Urbanistyki i Architektury
Urząd Miasta Płocka
Stary Rynek 1
09-400 Płock

Szanowni Państwo,

ponieważ na stałe pracuję poza Płockiem, dopiero teraz uzyskałam informacje na temat planowanej przebudowy Pl. Obrońców Warszawy i zapoznałam się z interpelacją w tej sprawie. Pozwalam sobie zabrać głos na ten temat, bo żywo mnie on interesuje – jako konserwatora zabytków i historyka architektury, a także jako mieszkankę Płocka.

Już w opisie założeń do projektu pojawia się sformułowanie kontrowersyjne, które w konsekwencji negatywnie rzutuje na ukierunkowanie prac projektowych. Celem pracy ma być mianowicie „*opracowanie projektu rewitalizacji parku na Placu Obrońców Warszawy, co „ma przywrócić obiektowi charakter historycznego założenia krajobrazowego”*”. Problem polega na tym, że miejsce to – zarówno w pierwotnym zamiarze pruskich projektantów, jak i przez większy czas swego istnienia nie było i nie jest parkiem, a tym bardziej parkiem krajobrazowym, ale placem. To rozróżnienie podstawowe ze względów konserwatorskich i urbanistycznych – dlatego list ten kieruję na ręce Państwa, czyli Osób, którym w pierwszej linii powierzono troskę o te dwie dziedziny funkcjonowania miasta.

Przypomnę – co, jak sądzę, Państwo doskonale wiedzą – że Plac Obrońców Warszawy stanowi fragment dzielnicy klasycystycznej, której tyczenie krótko po roku 1793 rozpoczęli Prusacy, a następnie kontynuowali urbaniści polscy. Zlokalizowany w centrum nowej dzielnicy, stanowił węzłowy element kompozycji urbanistycznej, podkreślając jej symetryczny i osiowy charakter. W zamyśle projektantów plac ten był otwartą przestrzenią – właśnie placem miejskim, a nie parkiem – o niezbyt intensywnych, symetrycznie zakomponowanych nasadzeniach – ze szpalerami drzew po bokach i z niską zielenią w części centralnej (co widać np. na planie miasta z 1823 r.). Umożliwiało to swobodny wgląd zarówno na teren placu, jak i w sąsiadujące z nim ulice oraz pozwalało eksponować otaczającą zabudowę. Plac był bowiem (i jest do dziś) nie tylko miejscem rekreacyjno-spacerowym, ale przede wszystkim ważnym komponentem układu urbanistycznego oraz przestrzeni reprezentacyjnej i symbolicznej – nie na próżno zaborcy zlokalizowali tu siedzibę swych władz, wykorzystywaną zresztą do dziś w podobnym celu przez kolejne władze administracyjne, nie przypadkiem lokowano tu – w zależności od zmieniających się uwarunkowań historycznych – inne symboliczne budowle i pomniki, czasem kontrowersyjnie kojarzone i potem usuwane. Na przestrzeni XIX w. plac przekształcał się wprawdzie w obszar coraz bujniej „zarosnięty” zielenią, z rozróżnionym drzewostanem, z różnymi elementami małej architektury służącymi rekreacji (fontanna, scena taneczna itp.) i z ogrodzeniem, trudno jednak określić, czy było to wynikiem planowych działań projektowych, czy raczej rezultatem nieco przypadkowego rozwoju.

Wśród źródeł, stanowiących podstawę opracowania koncepcji rewaloryzacji placu wymieniono archiwalne plany miasta (ze zbiorów TNP i z internetu, m.in. z lat 1803, 1898, 1908 i 1917) oraz liczne prace historyczne i popularne o Płocku. Jest to jednak wybór dość przypadkowy, nie uwzględniający wszystkich dostępnych materiałów i skoncentrowany na opisie placu z końca XIX i pocz. XX w., a więc na jego wyglądzie już przekształconym w stosunku do stanu pierwotnego. Ów stan pierwotny znacznie lepiej dokumentują dostępne materiały z pocz. XIX w., np. „Wiadomość o mieście Płocku” W. H. Gawareckiego z 1821 lub „Plan sytuacyjny miasta Płocka” z 1823 r., ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego. A co najważniejsze – wśród materiałów wyjściowych do projektu brak jakichkolwiek, ukierunkowanych na ten właśnie projekt ekspertyz konserwatorsko-urbanistycznych, a nawet opracowań, znajdujących się w dyspozycji płockich służb konserwatorskich, umożliwiających wyrobienie sobie właściwego poglądu na temat znaczenia placu w strukturze urbanistycznej miasta – wymienię tu chociażby opracowania Tadeusza Zagrodzkiego („Analiza historyczno-urbanistyczna planu zabytkowych rejonów Płocka o regularnym układzie”, Dokumentacja wykonana przez PP PKZ „Zamek” dla opracowania „Zasad rewaloryzacji miasta Płocka”, Warszawa 1979) i Lucyny Czyżniewskiej („Płock. Wytyczne konserwatorskie do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu bloku zabudowy położonego pomiędzy ulicami Kolegialną, Misjonarską, Kościuszki i placem Obrońców Warszawy”, Dokumentacja wykonana na zlecenie UM Płocka przez Pracownię Architektoniczno-Urbanistyczną Lipski & Wujek sp. z o.o., Łódź-Toruń, 2001).

Plac Obrońców Warszawy wymaga niewątpliwie starannej odnowy. Słusznie przyjęto, że projekt rewaloryzacji winien przewidywać „uczytelnienie osi, wyodrębnienie wnętrza [parkowych(?)], odtworzenie pieszych ciągów komunikacyjnych oraz adaptację obiektu na potrzeby mieszkańców miasta”. Jeżeli jednak mówimy o rewaloryzacji, należałoby nawiązać do pierwotnego wyglądu placu z okresu I ćwierćwiecza XIX w., a nie do stanu odnotowanego przez historiografów w końcu XIX i pocz. XX wieku, określających plac (dość swobodnie, a wręcz błędnie) jako „park krajobrazowy”, czy „park angielski”. Może nam się to ze względów ideowych nie podobać, ale obecny układ kompozycyjny placu, będący efektem wojennych i powojennych zabiegów, tj. regularny układ dróg i alej, przecinających się pod kątem prostym oraz symetryczny układ zieleni niskiej i wysokiej, dość dobrze oddaje sens pierwotnego projektu. Rewaloryzując plac należałoby więc raczej utrzymać jego obecny charakter, poprawiając jakość tego, co istnieje – zachowując osiowość i symetryczność alej i nasadzeń, uporządkować i odnowić zielen, nawierzchnie, oświetlenie, wprowadzić starannie dobrane elementy małej architektury itp. A więc nie dokonywać radykalnej zmiany układu kompozycyjnego i zrezygnować ze swobodnego poszerzania funkcji placu (typu grodzienie, rozbudowany plac zabaw dla dzieci itp.). Płock nie cierpi na nadmiar terenów zielonych i rekreacyjnych, ale nie ma powodu, aby akurat w tym miejscu „nadrabiać” rozmaite deficyty rekreacyjne miasta.

Byłoby mi przykro, gdyby potraktowali Państwo mój list jako głos kogoś, kto pcha nos w nie swoje sprawy. Z rozmysłem staram się nie recenzować inwestycji i działań realizowanych w Płocku, bo z własnego doświadczenia wiem, jak trudne i czasem kontrowersyjne decyzje muszą Państwo podejmować. Wypowiadam się jednak w tej sprawie m. in. dlatego, że zajmując się przez ostatnie lata badaniem działalności pruskich planistów na terenie Polski (co referuję w niepublikowanej jeszcze dysertacji doktorskiej), utwierdziłam się w przekonaniu, że dzielnica urzędnicza w Płocku stanowi niezwykle cenny przykład rozwiązania urbanistycznego z przełomu XVIII/XIX w. Jest to przykład jednostkowy w skali kraju i zachowany w Płocku w stopniu prawie nie zmienionym. Stanowi – obok Starego Miasta – jeden z dwóch obszarów miasta o najlepiej jak dotąd utrzymanej strukturze przestrzennej, a przez to najcenniejszych i wymagających szczególnej ostrożności w jego ewentualnym przekształcaniu.

Dlatego apeluję do Państwa – termin realizacji projektu, przewidziany do 30 listopada 2009, jest na tyle odległy, że umożliwia jeszcze namysł nad kierunkiem zmian i korektę założeń przyjętych w koncepcji. Planując wydatkowanie poważnych środków, nie twórzmy z Placu Obrońców Warszawy „parku krajobrazowego”, ani swobodnie kształtowanego „parku rozrywki”, bo przy wtórze „sensacyjnych” doniesień lokalnych mediów (a nawet strony internetowej UM) o powrocie do jakoby historycznego układu placu, ryzykujemy popełnienie poważnego błędu z punktu widzenia zasad urbanistyki i ochrony dóbr kultury.

Z wyrazami szacunku



Do wiadomości:

1. Pan Dariusz Zawidzki, Zastępcy Prezydenta Miasta Płocka,
2. Pan Sławomir Milik, Dyrektor Wydz. Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska UM,
3. Pan Tomasz Korga, Przewodniczący Rady Miasta Płocka,
4. Pan Krzysztof Buczkowski, Radny Miasta Płocka,
5. Pani Ewa Jaszczak, Kierownik Delegatury w Płocku Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Warszawie

W obronie PLACU

Z pewnością wielu płocczan ucieszyła wiadomość o planowanej rewaloryzacji Placu Obrońców Warszawy. Istnieje jednak obawa, że jej efekty wielu rozczarują, a Płock może utracić charakterystyczny element struktury przestrzennej oraz szansę na wykorzystanie wyjątkowo atrakcyjnych uwarunkowań historycznych i krajobrazowych. Miastu grozi zamiana zaniedbanej przestrzeni o oryginalnych walorach kompozycyjnych na przestrzeń wprowadzonej zadbaną, ale pozbawioną wyrazu i wyizolowaną z otaczającej ją tkanki miejskiej.

Podstawowym warunkiem dobrej rewaloryzacji zabytkowej przestrzeni urbanistycznej jest rozpoznanie jej historii. Ponieważ nie wszystko co historyczne możemy dziś uznać za wartościowe, konieczna jest także trafna ocena przeszłości. Dzięki niej możliwe jest ustalenie właściwego punktu wyjścia dla działań projektowych.

Powstanie projektu przebudowy Placu Obrońców Warszawy powinno zatem zostać poprzedzone rzetelnymi studiami historycznymi, urbanistycznymi i przyrodniczymi, których celem byłby wybór najbardziej wartościowego kompozycyjnie i funkcjonalnie fragmentu jego dziejów, wskazanie najbardziej istotnych i wartościowych cech jego kompozycji (które powinny zostać zachowane) oraz sformułowanie możliwych kierunków przekształceń przestrzennych.

Niestety z punktu widzenia teorii rewaloryzacji w pracy nad koncepcją zagospodarowania Placu zostały popełnione błędy. Już przy wytyczaniu granic opracowania zlekceważono nie tylko fakt, że do Placu należą części po obu stronach ulicy Kościuszki (części południowej nie włączono do kompozycji), ale także istotę powstania Placu. Założony w okresie zaboru pruskiego jako ośrodek nowej dzielnicy i urbanistyczna obudowa dla gmachu „Kamery” (obecnie siedziba Delegatury Urzędu Wojewódzkiego) stanowi on tylko jeden z elementów wytyczonego wówczas zespołu urbanistycznego.

Pruskie założenia urbanistyczne powstające w latach 1793-1806 na ziemiach polskich były wprowadzone dziełem zaborców, miały jednak nowoczesny charakter przestrzenny. Wzorowane na zespołach najwyższej klasy europejskiej były bardziej wyrazem ducha czasu niż zaborczych represji. Zespół płocki jest jednym z najlepiej w Polsce zachowanych założeń tego typu. Charakter przestrzenny ulic tworzących regularną, prostokątną sieć (zwłaszcza

ulicy Kościuszki, ale także Kolegialnej i Sienkiewicza) jest tu wciąż bardzo zbliżony do pierwotnego. Ewentualne przekształcenia przestrzenne prowadzone na tym terenie powinny zatem pójść w kierunku utrwalenia i wydobywania najistotniejszych cech dawnego „Nowego Miasta”, a jednym z celów przebudowy Placu powinno być wyeksponowanie związków między jego kompozycją a otaczającą go siecią ulic.

Plac Obrońców Warszawy stanowi do dziś przykład zespołu reprezentatywnego dla urbanistyki europejskiej epoki oświecenia. Najważniejsze cechy kompozycji, przesądzające o jego związkach z osiemnastowieczną urbanistyką europejską i upodabniające go do rozwiązań zachodnioeuropejskich (Berlina, Paryża, Nancy), to: szpalery drzew wyznaczające boczne granice wnętrza placu, osiowa kompozycja placu podkleślająca bryłę budynku „Kamery” i krajobrazowe otwarcie na dolinę Wisły.

Zachowanie i wydobywanie tych cech kompozycji Placu wymaga, aby pozostał on placem, a nie został zamieniony w park, czy ogród, bo wówczas staną się one nieczytelne. Widok z ulicy Kościuszki na gmach Delegatury Urzędu Wojewódzkiego, a także z drugiej strony na Wisłę, nie powinien być zasłaniany ani przez wysokie krzewy i drzewa, ani przez jakiegokolwiek budozłe.

Tymczasem w opisie koncepcji przebudowy od początku tendencyjnie używana jest nazwa „park” jako charakteryzująca układ zieleni na Placu. Założono *a priori*, że taki jest właściwy sposób zagospodarowania placu. Nic więc dziwnego, że zlekceważono pierwszy etap dziejów Placu, kiedy był częścią jednolitej stylistycznie kompozycji całej dzielnicy, stanowiącej przykład nowoczesnego zespołu urbanistycznego klasy europejskiej. Za bardziej wartościowy uznano ten okres w historii Placu, kiedy został on zamieniony na park o nieregularnym układzie komunikacyjnym, nazwany błędnie „parkiem angielskim” (tą nazwą określa się założenia parkowe o znacznie większej powierzchni, na której układy zieleni naśladowujące naturę tworzą rozległe widoki).

Swobodne układy parkowe były powszechne w drugiej połowie XIX wieku i najczęściej nie miały zbyt dużej wartości kompozycyjnej. Zieleniec zorganizowany pod koniec XIX wieku na Placu Obrońców Warszawy (założenie fontanny datuje się na rok 1897) nie wyróżniał się na tle licznych parków zakładanych w miastach tym okresie. Zgodnie z panującą modą połacie trawników obsadzanych krzewami i drzewami oraz nieliczne kwietniki były

poprzecinane ścieżkami o nieregularnym przebiegu. Jednak nawet wtedy najważniejsze elementy kompozycji (fontanna, altana dla orkiestry, kolisty trawnik) były sytuowane na osi Placu. Funkcję dominanty przestrzennej pełnił jednak budynek cerkwi, który był nie tylko znakiem zaborczej dominacji (wybudowany w ramach represji po powstaniu styczniowym), ale także brutalną ingerencją w pierwotną zasadę kompozycyjno-przestrzenną Placu, bo odciął go od obecnej ulicy Kościuszki i od jego południowej części.

Ze względu na istnienie na Placu trwałych powojennych elementów kompozycji, jakimi są pomniki Władysława Broniewskiego i Józefa Piłsudskiego, nie jest możliwe dokładne odtworzenie któregośkolwiek z układów przestrzennych istniejących w tym miejscu przed rokiem 1945, kiedy został wystawiony pomnik Wdzięczności Żołnierzom Radzieckim. Dlatego też nie może tu być mowy o „odtworzeniu” czegokolwiek, a jedynie o „nawiązaniu” do układu przestrzennego najbardziej charakterystycznego i najbardziej wartościowego w dziejach Placu. Niestety historia została potraktowana wybiórczo, w wyniku czego uznano za słuszne odtworzenie układu przestrzennego Placu z okresu, kiedy był on parkiem. Projekt przebudowy został oparty na analizach, które jednak wykonano zbyt pobieżnie i nie dość dokładnie.

Nieprecyzyjne nałożenie planów archiwalnych na współczesny podkład geodezyjny doprowadziło do przekłamań, a błędna interpretacja elementów planu historycznego w zestawieniu z wymogami dzisiejszego użytkowania spowodowały, że proponowany układ przestrzenny nie oddaje ani charakteru regularnego planu z początku XIX wieku ani parku o miękkim przebiegu ścieżek z XIX/XX wieku (mimo odtworzenia ówczesnego układu komunikacyjnego).

Odtworzenie fontanny w dawnym miejscu jest dziś niemożliwe, ponieważ na jej miejscu stoi dziś pomnik Marszałka (potwierdzają to zarówno plany z lat 1898 i 1908, jak i liczne fotografie z tego okresu). Lokalizacja nowej fontanny w pobliżu obecnej, czy pośrodku wielkiego kolistego trawnika (na planach z XIX/XX w. obsadzonego drzewami i krzewami) nie wynika z żadnych uwarunkowań historycznych.

W ukształtowaniu przestrzennym nie zadbano o podkreślenie osiowej kompozycji budynku „Kamery” i Placu. Z jego powierzchni mają zostać wydzielone niewielkie enklawy

(pomnik Piłsudskiego otoczony pergolami, plac zabaw otoczony krzewami). Rozbite w ten sposób wnętrza urbanistyczne Placu będzie z pewnością mniej czytelne.

Koncepcja nowego zagospodarowania przewiduje wprowadzenie na Plac wielu krzewów, nie zaproponowano jednak żadnych rabat kwiatowych. Park będzie dzięki temu łatwiejszy w utrzymaniu, ale raczej nie zyska na atrakcyjności.

Względami historycznymi motywuje się postulowane ogrodzenie Placu. Warto jednak przypomnieć, że historyczne ogrodzenia miały przede wszystkim stanowić zabezpieczenie zieleni przed końmi, które były wówczas nieodłącznym elementem ruchu ulicznego.

Początkowo ogrodzenia miały formę drewnianych barier, a później były to niskie panele wypełnione siatką drucianą. Obecnie odtworzone byłyby estetycznie wątpliwe, a funkcjonalnie - po prostu bezcelowe. Ponadto ogrodzenie Placu utrudni pełnienie funkcji komunikacyjnej, która zgodnie z teorią urbanistyki jest istotną cechą każdego placu.

W wyniku realizacji koncepcji przebudowy Plac Obrońców Warszawy rzeczywiście stanie się PARKIEM. Obok parków na koronie skarpy pojawi się kolejny. Zniknie jedyny w Płocku plac, którego kompozycja łączy elementy zieleni i otaczającej go architektury z krajobrazowym otwarciem na dolinę Wisły. A tylko urządzenie PLACU jako ośrodka dzielnicy pozwoliłoby na wykorzystanie oryginalnych walorów wiążących się z jego pierwotnym ukształtowaniem przestrzennym.

dr inż. arch. Aleksandra Mossakowska